Nr. 41. — Rok I. ILUSTROWANY Kraków, środa 19 marca 1919.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR 3364. — ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Ofenzywa polska na wschodzie

(Telefonem z Przemyśla).

Przemyśl, 16 marca godz. 8 wieczorem. W mieście panował radosny nastrój, bo nadeszły z frontu wieści, iż rozpoczęła się silna ofenzywa polska w kierunku Zagłębia naftowego.

Słychać, że wojska polskie odzyskały już Sambor.

—o—

Nie w rękawiczkach.

Kraków, 18 marca.

(xy) Wypadki w Będzinie, Dąbrowie, w Kaliszu, Warszawie, Radomiu i Lublinie — zaniepokoiły wysoce opinię publiczną jako próby rozstroju, podejmowane systematycznie przez czeredy socyalistyczno-bolszewickich agitatorów, czerpiących swe hasła i swe zasoby pieniężne z litwackiej Rosyi i żydowsko-komunistycznych Niemiec. Mózgi analfabetów w miastach naszych i miasteczkach i okolicach podmiejskich, dokąd agitatorzy mają łatwy dostęp łatwo ulegają zaczadzeniu — zwłaszcza, że niedola pięcioletniej wojny wytworzyła doskonałe podłoże dla wszelakich bakteryi gnilnych, rozpętała złe instynkty, roztroiła nerwy, zaćmiła wzrok. Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że zaraza bolszewicka szerzy się groźna w pewnych środowiskach i może zataczać szersze kręgi.

Nas jednak zaiste nie stać na luksus komunistycznych eksperymentów Berlina i Monachium. Spartakusa pozostawiamy w całości republice niemieckiej, która dzisiaj bezstylskie zbrodnie spartakowców karze masowem rozstrzeliwaniem. Na obłąkano zaś konwulsye sowieckiej Rosyi nawet większość naszych polskich socyalistów patrzy ze z grozą, jakkolwiek teorye panów Bornsteinów, Nachamkesów i Leninów u naszych socyalistycznych pisarzy budzą sympatyczny oddźwięk...

Olbrzymia większość naszego społeczeństwa chce jednak pracować spokojnie, produktywnie i budować Ojczyznę. Jesteśmy społeczeństwem demokratycznem i bardzo toleranckiem, ale pod grozą upadku nie wolno nam być bardziej demokratycznymi i bardziej toleranckimi od Anglii, Francyi i Ameryki. Obraz Rosyi i kowane awantury Niemiec są dla nas chyba aż nadto wyraźnem memento.

Społeczeństwo nasze, zaniepokojone próbami wywołania anarchii rolnej i zgrozą przejęte na widok potwornych stosunków panujących w Zagłębiu Dąbrowskiem, domaga się tedy od rządu, aby **z całą energią, żelazną ręką, tłumił wszelakie próby gwałtów i rozruchów bolszewickich.**

W wolnej Rzpltej Polskiej chcemy mieć rząd liberalny i każdemu obywatelowi muszą być za bezpieczone **swobody obywatelskie.** Wolność przekonań, wolność prasy, i słowa nie powinna doznawać skrępowania. Ale porządek i spokój publiczny nie śmie być zakłócany — a anarchiczne gwałty i rozruchy trzeba piętnować i tłumić **z bezwzględną stanowczością i mocą.** Nasi analfabeci komunistyczni i przewodzący nimi domorośli lub importowani Nachamkesi rozumieją tylko siłę — a każdy objaw pobłażania tłomaczą sobie jeno jako dowód strachu przed ich „ludowym" terorem.

Principiis obsta! mówimy tedy do rządu. Trzeba w zarodzie wypleniać zło, i w porę stosować środki lecznicze. W granicach ustaw żądamy swobody dla wszystkich, **ale kto narusza ustawy, musi być unieszkodliwiony. Spodziewamy się, że Sejm walny przyjmie wniosek ks. Lutosławskiego,** skierowany przeciw propagandzie bolszowizmu i zajmie właściwie stanowisko wobec potwornych gwałtów, jakich widownią stało się Zagłębie Dąbrowskie. **Rząd musi mieć energię i okazać siłę stanowczą.** Tego domaga się zgodnie olbrzymia większość społeczeństwa. Tego domaga się prawdziwy lud polski.

Komisyi Rządzącej — na pożegnanie.

Kraków, 17 marca.

W dniu dzisiejszym objął z rąk delegatów Komisyi Rządzącej, obecnych w Krakowie, władzę w naszym kraju delegat generalny Rządu polskiego, b. minister Kazimierz Gałecki. **Władza jego jest większą, niż władza dawnych namiestników i marszałków kraju razem wzięta.** Zadaniem jego jest przygotowanie wszystkich agend do stanu, zdolnego do objęcia przez rząd centralny, oraz **ostateczne przeprowadzenie likwidacyi dawnych ciał samorządu krajowego.** Na wywiązanie się z tego zadania zostawiono mu czas do 1 lipca.

Jakim się ten nowy rząd 6 delegatów z delegatem generalnym na czele okaże, trudno przesądzać. Bez obaw jednak, na to co się dzieje, patrzeć, niestety nie możemy. **Sam generalny delegat wrogów nie ma,** ale czy ich nie ma właśnie dla tego, że jest tylko człowiekiem gładkim i dobrze wychowanym — **dobrym urzędnikiem? Czy ma dość energii i zmysłu organizacyjnego?** Radzibyśmy, by miał i energię i zmysł organizacyjny, bo obydwu na tem stanowisku bardzo mu będzie potrzeba. Potrzeba tęgiego człowieka tem więcej, że **„ministerstwo" pana delegata Gałeckiego nie zbyt szczęśliwie zostało dobranem.** Ze starych, wrobionych pracowników, pozostał na posterunku tylko jeden dotychczasowy naczelnik Wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej, **inż. Wład. Kucharski,** rozwijający pełną energii i sukcesów działalność. Drugiego dawnego, referenta sztuk pięknych, b. posła Władz. Tetmajera do tej grupy zaliczyć nie możemy, ponieważ **p. Tetmajer właśnie przed tygodniem powtórnie już wyjechał** — i to na czas dłuższy — do Paryża.

Z [illegible] delegatów [illegible] miał rząd war[illegible] [illegible] kandydatów wskażą ewentualnie posłowie galicyjscy. Gotowi są tylko dalsi dwaj delegaci: poseł dr Herman Diamand jako naczelnik Wydziału górniczego (rządził będzie w Krakowie — z Warszawy!) i inż. Henryk Dudek ze Skawiny jako naczelnik Wydziału robót publicznych i odbudowy. Jako inżynier regulacyjny dobry...

Z tak złożonem i już z góry zdekompletowanem ciałem trudno będzie równo i gładko sterować nawą Galicyi i Śląska. Tem trudniej zaś to pójdzie, że **druga połowa działów** (skarb, kolej, poczta, oświata, zdrowie opieka społeczna, drogi) **będą miały swe zarządy w Warszawie,** i że uzgodnienie rozbieżnych często zarządzeń będzie wymagało bardzo częstych jazd i konferencyi.

A gdy do tego jeszcze i Sejm zacznie wprowadzać **reformy** — bigos, chaos i brak kompetencyi będzie kompletnym.

Panu delegatowi generalnemu życzymy serdecznie, by szczęśliwie wybrnął z tego potopu, tem więcej, że i na pomoc Rady przybocznej z ks. Okoniem i Putkiem zbyt liczyć nie może.

Komisya Rządząca ustępuje, nie żałowana przez nikogo. Była ona ciałem tymczasowem i prędzej czy później jej rola skończyć się musiała. Czy jednak rozwiązanie jej teraz było szczęśliwem — o tem zawyrokuje może i niedaleka przyszłość.

Jako ciało tymczasowe, często o nieokreślonych zupełnie kompetencyach, nie mogła Komisya Rządząca przeprowadzać reform radykalnych, nie wolno jej było wywracać wszystkiego do góry nogami. **Jej jedynem zadaniem był utrzymać w kraju ład i spokój aż do czasu gdy przyjdzie prawowity rząd.**

Ten charakter tymczasowości odbił się zarówno na sprężystości prac samej Komisyi, jak i na popularności jej w kraju. **Komisya, złożona z delegatów wszystkich stronnictw, nie zadowoliła całkowicie żadnego z nich, nie zadowoliła i społeczeństwa, oczekującego od pierwszej polskiej władzy energicznych zarządzeń i nowych porządków.** Przeniesienie znacznej części agend Komisyi do **Lwowa** i wyjazd wielu kierowników Wydziałów na Sejm do Warszawy do reszty osłabił jej zdolność do działania.

A jednak Polska Komisya Likwidacyjna, zamieniona potem na Komisyę Rządzącą, **może być pewną dobrego wspomnienia w historyi budowy państwa polskiego.** Że była potrzebną świadczy **udział wszystkich stronnictw** w jej pracach i **wytrwanie wszystkich do końca.** Że najważniejsze swoje zadanie: **utrzymanie władzy w kraju** w chwilach przewrotu **spełniła** — to nie ulega wątpliwości. A to, **co zrobiła ponadto,** często przekraczając swoje kompetencye **to już jej wyłączna zasługa.** Ona to, nie wiele oglądając się na Warszawę i ówczesny rząd, **położyła podwaliny pod organizacyę polskiej armii, ona uchwaliła pobór 4 roczników** (wbrew rządowi Moraczewskiego i kom. Piłsudskiego) jeszcze w grudniu, **ona zakupiła w Wiedniu broń**

amunicyę i mundury. Ona zorganizowała — bez pomocy warszawskiego rządu — wypłatę pensyi urzędnikom i nauczycielom, ona zorganizowała Straż bezpieczeństwa i stłumiła w zarodku wszelką anarchię. Są to zasługi trwałe i poważne.

Z czasem wyjdą z pamięci te liczne błędy i niedomagania w urzędowaniu Komisyi — a pozostaną tylko rzeczy wielkie i ważne. I dlatego — mimo wszystko — członkowie Komisyi mogą ze spokojnem sumieniem powiedzieć, iż swój obowiązek spełnili.

Czeskie rozgoryczenie i kłopoty ze Słowaczyzną.

Warszawa, 17 marca.

Nakaz Koalicyi zmuszający Czechów do opuszczenia Śląska cieszyńskiego wywołał w Pradze nie mało rozgoryczenie.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa bawiącego w stolicy Czech, japońskiego pułkownika Hiroyamy, który poznawszy Czechów na Syberyi przyjechał ich poznać lepiej we własnym kraju i ogłosił w prasie „orędzie do narodu czeskiego", obiecując mu wolny dostęp do Bałtyku i morza Adryatyckiego, celem nawiązania stosunków z Dalekim Wschodem — gdy nadeszło postanowienie koalicyi zwracające się przeciwko Czechom.

Kto obiecywał, mniejsza z tem, dość że **Czechom ze wszystkich stron obiecywano więcej**, niż można było wypełnić — i tem należy tłumaczyć sobie ów

IMPET ZABORCZY,

który pchnął Czechów na obszary etnicznie obce.

I nic w tem dziwnego.

Naród czujący za sobą możnych sprzymierzeńców, naród o silnej konsolidacyi narodowej i zdolnościach do wydatnej twórczej pracy, pragnął posiąść jak najwięcej przestrzeni do kolonizacyi. Czechy — Czechom nie starczą, to rzecz dobrze znana i niejednokrotnie przemyśliwana przez rodzinnych i obcych statystyków.

Od czasu potajemnego rozważania sposobu w jakiby można było pozyskać kolonie zamorskie (bo o tem była mowa w Czechach) aż do nakazu opróżnienia Śląska cieszyńskiego upłynęło kilka tygodni, w których Koalicya mogła się należycie rozpatrzeć i ustalić zgodność informacyi czeskich przedkładanych ministerstwom w Paryżu i w Londynie — z rzeczywistym stanem rzeczy.

Okazało się, że nie ściśle są czeskie informacye i niejednokrotnie uledz muszą sprostowaniu.

Weźmy **wypadki preszburskie**, powołując się wyłącznie na autorytet prasy czeskiej celem zachowania bezstronności.

W chwili przyjazdu misyi koalicyjnej do Preszburga, miasto zamarło. Sklepy pozamykano, ludność demonstracyjnie zamknęła się w mieszkaniach, ani jedna chorągiew nie ukazała się na domach, nie licząc oczywista domów rządowych. W żadnym z miast nie witano w tok szczególny sposób przedstawicieli zwycięskich mocarstw.

Po południu zaczęły się rozruchy.

Czeska agencya telegraficzna opisuje je w sposób następujący:

Zebrały się wielkie tłumy ludzi, a gdy lud zaczął się schodzić, poczeli Węgrzy w wielu ulicach strzelać z domów do czesko-słowackich żołnierzy. Jeden z robotników wlazł na latarnię i rozwinął sztandar węgierski, co stało się hasłem do burzliwej demonstracyi przeciwko republice czesko-słowackiej. Przyczyny tych rozruchów, ba nawet powstania, jak twierdzi opinia pragska szukać należy w robocie agentów węgierskich z Budapesztu, popieranych i posyłanych przez tamtejszy rząd Karolyego.

Robota węgierska jest cierniem w oku czeskiem i my Polacy jako najbliżsi sąsiedzi musimy sobie uświadomić, że Węgrzy mimo utraty SŁowaczyzny na rozkaz koalicyi — **nie zrezygnowali z niej i jak długo będą istnieć, nigdy z niej nie skwitują.**

Słowaczyzna będzie zawsze kością niezgody i przedmiotem węgierskiego pożądania.

Czechom wymknął się z rąk Śląsk cieszyński, ogłosili więc żałobę narodową, odwołali wszelkie bale i oddali się żalowi idącemu po linii najmniejszego oporu — nie widzą zaś i nie chcą widzieć, że na Słowaczyźnie **dzieją się rzeczy niebezpieczne dla państwa czeskiego** — stokroć groźniejsze, niż utrata Cieszyna, który nie wiadomo na podstawie jakich praw miałby należeć do Czech.

Mniejsza z tem, że nad Preszburgiem zawieszono stan oblężenia, że bronią się rozpędza tłumy demonstrujące ustawicznie przeciw wcieleniu do Rzeczypospolitej czeskosłowackiej. z

Preszburg mieści wiele żywiołów obcych, — więc zaburzenia zrozumiało — ale gdzieindziej w **czysto słowackich okolicach panuje ruch antyczeski".**

„Pravo Lidu" donosi, że na czele irredenty słowackiej przeciw Czechom stanął poseł słowacki Juriga. Pismo to informuje równocześnie, że z wziętych przez Czechów do wojska Słowaków, wielu stawiło opór zbrojny, przyczem około 80 Słowaków Czesi zastrzelili.

„Pravo Lidu" nie waha się użyć twierdzenia, że **wzburzenie przeciwko Czechom coraz bardziej wzrasta na Słowaczyźnie.**

Równocześnie za „Veczer" donosi, ze Słowaczyzny, że urzędnicy kolejowi i robotnicy zastrejkowali gromadnie, domagając się zachowania urzędowego języka węgierskiego. W odpowiedzi na żądania urzędnicze przysłał rząd pragski urzędników kolejowych i robotników z Czech i Moraw.

Mniej więcej to samo uczyniła służba pocztowa i dopiero napływ czeskich urzędników zdołał uruchomić pocztę.

Niepomaga odbieranie debitu słowackim pismom w rodzaju „Slovenske noviny", rozpisywanie listów gończych za posłem Jurigą, w miejsce zamilkłych pism pojawiają się odezwy, tchnące nienawiścią do Czechów a posła Jurigę zastępują inni działacze polityczni w rodzaju proboszcza Hlinki, który odważa się twierdzić na zgromadzeniach publicznych, że „Republika czesko- słowacka gorszą jest od państwa madziarskiego".

Ks. Hlinka nie występuje jako odosobniony agitator ale stoi poza nim tak zwane „Słowackie Stronnictwo ludowe". Stronnictwo to powołując się na Wilsonowskie zasady, protestuje, aby o losie Słowaczyzny i przyłączeniu jej do Rzeczpospolitej czesko-słowackiej rozstrzygano bez zapytania się Słowaków.

Wielkie protestujące zgromadzenie zwołane do Żyliny, zostało przez Czechów zakazane na mocy prawa z roku 1912 (sic!), które powiada: Wszystkie zgromadzenia w całej Słowiańszczyźnie są wzbronione.

Tak więc dla utrzymania rygoru w kraju „czysto czeskim" muszą Czesi stosować wyjątkową ustawę madziarską wydaną w celach zmadziaryzowania słowackiego ludu.

Nie są zaś w stanie zapobiedz rozszerzaniu odezw nawołujących otwarcie do obalenia „jarzma czeskiego" i wypędzenia Czechów ze Słowaczyzny.

Odezw takich krąży bez liku po Słowaczyźnie.

„Słowacy! Czesi zbijają trumnę dla Słowaczyzny w ten sposób, że wmówili w obce narody, iż **czeski lud i słowacki to jeden naród.**

Czechom chodzi o **drogę na Wschód**, przeto upatrzyli sobie **Słowaków za środek** do utorowania sobie tej drogi. Czesi ani odrobinę nie zważają na narodowe uczucia słowackie — znają oni tylko **jeden cel; swoje własne interesy".**

W KRYMINALE.

(Z pamiętników posła Jana Zamorskiego).

—o—

22) (Ciąg dalszy).

Pan sędzia udał, że tego nie rozumie i został przy swojem. To wciągnięto do protokułu. Myślę, że którykolwiek nowy sędzia, ilekroć weźmie protokół w ręce, a zobaczy słowo „Warschau", zaraz musi sobie powiedzieć, że jednak w mojej sprawie coś jest niewyraźnego, i że trzeba dalej śledzić za mojemi tajnemi porozumiewaniami się z Warszawą.

Długo pytał o sprawozdania sekcyi wschodniej N. K. N., o p. Surowiecką, u której egzemplarz znaleziono, a ta otrzymała go od Tad. Mikułowskiego.

Z całego szeregu pytań i podrywek nabrałem przekonania, że władze wojskowe przypuszczają, jakoby istniał tajny związek i to w porozumieniu z Warszawą, mający na celu osłabienie armii austryackiej, już to przez rozwiązanie ochotniczej formacyi legionu wschodniego, już to przez wykręcanie się powołanych do służby wojskowej.

A kiedy koło trzeciej popołudniu we wilię przerobiliśmy w ten sposób setki listów, papierów, notatek, druków, dr Knopf uznał protokół za skończony. Wtedy zgłosiłem się, że chcę dodać na końcu protest. Wszystkie bowiem niby to karygodne oświadczenia, mowy, listy, artykuły pochodzą z lat i miesięcy przedwojennych, kiedy inne obowiązywały ustawy, niż dziś. Jeśli nawet jest w nich coś karygodnego, to osądzenie ich należy nie do sądu wojennego, lecz do zwykłych sądów cywilnych. Wobec tego protestuję przeciw niewłaściwemu sądowi oraz przeciw trzymaniu mnie w aresztach sądu polowego.

W miarę, jak mówiłem, sędzia zaczął się coraz bardziej wpatrywać we mnie, oczy jego przybierały coraz wyraźniejszy zyz, koło ust marszczyła mu się skóra, aż wreszcie cała twarz przybrała wyraz tak szatańsko złośliwy, tak tygrysio koci, że zdumiałem się nad taką zmianą.

Przerwał mi ironią. Chwyciłem za pióro i podpisałem. Protestu nie uwzględniono.

W tej złośliwośc obaczyłem nie wojennego sędziego śledczego, lecz zwykłego przeciwnika politycznego z Poale-Sion, który dostał wroga w ręce i chce się z nim załatwić.

Wigilijny mój protokół był rano przerwany na jaką godzinę, bo feldwebel przyniósł akta jakieś, mówiąc, że pan podpułkownik żąda, żeby sprawę natychmiast załatwić, bo się ciągnie zbyt długo. Ponieważ mój sędzia dyktował przy mnie protokolantowi, więc słyszałem wszystko.

Chodziło o legionistę Maryana Piechocińskiego, obwinionego o szpiegostwo. Dr Knopf twierdził, że szpiegostwo jest udowodnione, że poprzednik jego, który badał tę sprawę, popełnił błąd.

Przyszedłem do celi po trzeciej, ale zastałem swój obiad: zupę ziemniaczaną. Dzień był pogodny, czerwonym blaskiem zimowego słońca rozjaśniony i miał się ku schyłkowi.

Wkrótce też przyniesiono nam wieczorny posiłek, przynajmniej o 2 godziny wcześniej, niż zwykle. Była to bowiem wilia, święty wieczór. Dnia tego rozluźniła się dyscyplina więzienia wojskowego. Zamiast jęczmiennego chleba, dano każdemu białą strucelkę, zamiast czarnej kawy — lekki poncz. Klucznik przybrał wyraz przyjacielsko-serdeczny, zaniechano bieganiny po korytarzach, krzyków i groźnej komendy. Nie zamykano nas zaraz po otwarciu drzwi i pozwalano wyjść na korytarz. Więźniowie zrobili się cichszymi, weselszymi i niejako lepszymi. Można było gawędzić, a uzbrojony "Post" po ojcowsku patrzał na to wyłamywanie się z pod dyscypliny, klucznik miał na wszystko pobłażliwy uśmiech. Więzienie przemieniało się powoli w jedną rodzinę.

Dziwna moc ma święty wieczór wigilijny.

(C. d. n.)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że separatyzm słowacki podtrzymują Węgrzy, faktem jest jednak ustalonym, że agitacya mająca swe źródło w Budapeszcie pada na dobry grunt i łatwo się zakorzenia. Dodajmy do tego bezwzględne rekwizycye stosowane w biednym, górskim kraju z natury swej pozbawionym nadmiaru żywności a będziemy mieli zupełny obraz sympatyi czesko-słowackiej.

B.

Jak komentują Czesi zwlekanie przyjazdu armii Hallera?

„Narodni Listy" (Nr. 47) organ Kramarza, a zatem półurzędowe pismo obecnego rządu pisze:

Już w pierwszych dniach lutego miała przez Gdańsk — przypuszczalny port polski na Bałtyku — powrócić do kraju armia generala Hallera.

Dotychczas jednakże armia nie przyjechała z Francyi, pomimo narzekań polskich i zapewnień, że nie są w stanie bronić swych granic wschodnich i północnych przed nawałą bolszewicką, bez armii Hallera.

Jak się zdaje jednak koalicya nie chce odesłać polskiego wojska do kraju dopóki rząd polski nie zaręczy, iż wojsko to nie zostanie użyte do ekspansyi na froncie lwowskim przeciwko Ukraińcom.

Wobec znanego stanowiska koalicyi w sprawie ukraińskiej i wyraźnych sympatyi polskich, z którymi nie tai się prasa koalicyjna (Temps, Times, Corriere dela Serra), po zaczerpnięciu informacyi od członków międzynarodowej misyi badającej sprawy narodowościowe na obszarze polsko ruskim, doniesienie Narodnych Listów" wygląda na mocno nieprawdopodobne i tendencyjne.

W każdym razie charakteryzuje nie mało nastroje obecnego czeskiego rządu, w odniesieniu do polskich interesów.

Dodać należy, że rząd pana Kramarza jest jedynym w swoim rodzaju rządem, który

NIE POWSTAŁ WCALE Z WOLI LUDU,

na podstawie powszechnych wyborów. Wyborów nie pragnie pan Kramarz odwlekając tę sprawę od calendas graecas, bo wie pewnie, iż powszechne głosowanie w Czechach przyniosłoby zupełną klęskę młodo czeskiego stronnictwa a zatem i jego klęskę. Nieodpowiedzialności więc Kramarza i jego najbliższego otoczenia nie można zwalać na karb całego narodu czeskiego.

B.

Nasze granice od zachodu.

Dwa identyczne prawie, ale nieoficyalne telegramy PAT. i Ag. Havasa — podały granicę Polski od zachodu. Wykreślić tę zaprojektowaną granicę byłoby jeszcze trudno: — wyszczególnia ona tylko najważniejsze miejscowości mające należeć bądź to do Polski bądź do Niemiec. Obecnie możemy tylko, wziąwszy do pomocy mapę przyjrzeć się przypuszczalnej linii dzielącej dwa państwa. — Linia taka musi z konieczności zostawić po jednej i po drugiej stronie Polaków i Niemców — ściśle etnograficzna granica jest dziś niemożliwa — ciekawem będzie zestawienie, jaki procent Polaków pozostanie za rubieżami Polski. W tym celu posuwając przypuszczalną granicą, przyglądniemy się stosunkowi procentowemu Polaków po obu stronach projektowanej linii.

Powiaty zachodnie Prus i Poznańskiego oddawna ulegały silnej germanizacyi i proces ten rozpoczęty na wielką skalę za Fryderyka II. prowadzony był do czasów ostatnich, najintenzywniej od powstania komisyi kolonizacyjnej. Nic więc dziwnego, że stosunek procentowy Niemców do Polaków przesuwał się na niekorzyść naszą. Dzisiejsz statystyczne obliczenia (Rocznik polski E. Romera i J. Weinfelda — Kraków 1917) tak przedstawia stan rzeczy w **powiatach nadgranicznych.**

Dawne wybrzeże Bałtyku, obejmujące powiaty pucki, wejherowski i gdański na linii od jez. żarnowskiego, aż po Soboty ma wybitną przewagę ludności polskiej i tak:

Na samej przyszłej granicy leżący powiat pucki liczy 70 proc. Polaków, zaś **wejherowski** 50 proc. Posuwają się na południe napotykamy pow. kartuski z 72 proc. Polaków Kościerzyński z 58 proc. i Chojnicki z 56 proc. Stąd wkraczamy już w granice Wielkopolski. Na granicy jej znajduje się pow. czarnkowski mający 29 prc. Polaków, miasto Piła leżące tu stanowi ważny punkt strategiczny w obszarze Noteci. Powiaty szamotulski 74 proc., grodziski 84 proc., śmigielski 82 proc., Leszno 38 proc, Gostyń 86 proc. i Krotoszyn 66 proc. są przeważnie polskie — uderzające jest to, że komunikat nie wspomina o Rawiczu z 58 proc. ludności polskiej — widocznie telegramy oznaczyły granicę bardzo ogólnikowo.

Po drugiej stronie, wydzielone z Wielkopolski powiaty posiadają silny procent Polaków i tak: wieleński 30 proc., skwierzyński (najsilniej zniemczony!) 9 proc., — międzyrzecki 23 proc., babincojski 51 proc. — wschowski 32 proc, o Rawiczu wspomnieliśmy już.

Powiaty **górno-śląskie** na wschód od Brzegu mają wybitną przewagę ludności i tak: opolski 78 proc., kozielski 78 proc., raciborski 49 proc, rybnicki 81 proc., Interesującem jest to, że z wymienionych powiatów żydzi znajdują się tylko **w jednym, rybnickim** w ilości... 1 proc.! (W Galicyi 11 proc).

O granicach połud.-zach. nic nie wspominają telegramy — sprawa w toku, ale **zasypiać jej nie można — wszystko zależeć może od ostatnich naszych wysiłków! Przedstawiona obecnie linia graniczna nie jest też definitywnie na naszą niekorzyść skonstruowana — pewne zmiany zostaną pewnie zaprowadzone. To jedno nie ulega wątpliwości że Gdańsk i port nasz, wychód na świat i górno śląskie kopalnie, nasz nowy skarbiec przyznane nam zostały i nikt ich nam nie odbierze!**

Z literatury bolszewickiej w Krakowie.

Kraków, 18 marca.

Wychodzi w Krakowie tygodnik **„Nowe życie"**, organ żydowskiej partyi socyalno demokratycznej. Firmantami tego pisma są: **radca miejski z kruryi robotniczej, dr. Henryk (Chaim?) Schreiber, dr Glueckmann i Dembitzer.** Tygodnika tego, choć niewiadomo dlaczego w polskim wychodzi języku, polskie społeczeństwo zupełnie nie zna. Próby wsunięcia go w ręce polskiego robotnika, jak dotąd, nie udały się.

A jednak **czasem dobrze i pożytecznie zaglądnąć do „Nowego życia".**

Mamy przed sobą Nr. 11 „Życia z 15 marca. **Co to za kopalnia złota dla domorosłych przewrotowców.** Chciwy wieści czytelnik **znajdzie** tam i **list pożegnalny Lenina do robotników szwajcarskich i sprawozdanie z sowieckich związków zawodowych** w Moskwie i sprawozdanie **„z rewolucyjnych Niemiec". Dla „N. życia"** nawet polityka syonistów i rabina posła Thona jest polityką **„moszków" — dobrym jest tylko Prylucki**, który odważnie wytyka w Sejmie nagonkę na ludność żydowską, opowiada w słowach silnych o pogromach i prześladowaniach" choć „polska reakcya sejmowa burzy się i hałasuje".

Najciekawszym jest jednak drugi, wstępny artykuł: **„Pod dyktatem koalicyi".** Poniżej parę próbek:

„...I znaleźli (koalianci) swych wasali, mających spełnić historyczny obowiązek krakowskim.

Naokoło sceny i estrady.

—o—

WIECZÓR OPEROWY uczniów szkoły śpiewu prof. St. Bursy, urządzony w sali Kasyna na dochód Sekcyi szpitalnej Czerw. Krzyża, stwierdził żywotność tej uczelni oraz owocną pracę pedagogiczną wokalisty i śpiewaka. Była to opera w miniaturze, wykonana z poprawną starannością. Młodociani adepci sztuki śpiewaczej wykonali w kostyumach, na tle dobranych dekoracyj, IV akt opery Verdi'ego „Ernani", w której na tle składnie śpiewającego chóru mięszanego, uwydatniły się piękne, celowo uformowane głosy pp. Dołężanki, Darskiego i Ordeta. W drugim ustępie operowym popisywały się dwie najstarsze uczennice prof. Bursy, p. Nowakówna, jako Aida i p. Zbigniewiczówna, jako Amneris, zbierając zasłużone oklaski. Głosy to jędrne i przygotowane już do zadań scenicznych. — Zakończył popis akt II op. Flotowa „Marta", w której wyróżnili się pp. Dołężanka, Pindelanka, Darski oraz Ordet. Do ożywienia popisu przyczynił się współudział młodocianej tancerki, p. Stelli Bursówny, która w „Aidzie" wykonała taniec indyjski. Trudy akompaniamentu spoczywały w ręku doświadczonego prof. Walewskiego. Operę prowadził prof. Bursa.

ADA SARI-SZAJERÓWNA. Jedyna dziś polska śpiewaczka koloraturowa, która jest stałym gościem największych oper zagranicznych, a szczególnie we Włoszech i Rosyi, da się słyszeć u nas jeszcze raz w obecnym sezonie w sobotę, dnia 22 bm. w sali „Sokoła". Wraz z sławną artystką współdziała w koncercie, urządzanym przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" doskonały chór akademicki, z dyr. B. Wallek-Walewskim na czele. Przebogaty program, jak również występ znakomitej śpiewaczki, która odśpiewa szereg najefektowniejszych aryi — ściągnie niezawodnie do sali „Sokoła", podobnie, jak poprzednim razem, tłumy publiczności.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj (18 marca) z powodu generalnej próby koniecznej przy wystawieniu takiego dzieła, jak „Nieboska komedya" — teatr zamknięty. Jutro (19 marca) z okazyi imienin Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, uroczyste przedstawienie, na które złożą się: hymn, deklamacya p. t. Białkowskiego i „Wyzwolenie". — We czwartek (20 marca) wejdzie na afisz „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego z pp. Nowakowskim (Mąż), Kamińską (Orcio), Sosnowskim (Pankracy), Żarskim (Leonard). Bończą (Przechrztą), Jednowskim (Blanchetti), Feldman (Ojciec chrzestny), w scenach zbiorowych bierze udział cały bez wyjątku personal artystyczny. — Z powodu wystawienia „Nieboskiej komedyi" we czwartek mają stali posiadacze miejsc premierowych zarezerwowane bilety na to przedstawienie, zaś posiadacze miejsc na drugie przedstawienia na piątek 21 bm. „Nieboska komedya" powtórzona będzie w piątek i sobotę b. tygodnia. — W niedzielę 23 i w poniedziałek 24 bm. wznawia teatr imienia Jul. Słowackiego: „Kościuszko pod Racławicami" W. Anczyca dla uczczenia rocznicy przysięgi na Rynku krakowskim.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś salwy śmiechu na widowni wywołujące „Niebieskie domino", jutro z powodu imienin Naczelnika Państwa uroczyste przedstawienie, na które złożą się: orkiestra z szeregiem patryotycznych kompozycyi i „Pieśni nad pieśniami" Józefa Wiśniowskiego. We czwartek po dłuższej przerwie wraca na afisz melodyjny „Domek trzech dziewcząt" z p. Millerem w partyi głównej i p. Kalinowskim w świetnej roli fabrykanta Tschcolla. Z powodu ślubu i urlopu p. Korabianki cieszące się tak wyjątkowem powodzeniem „Dzwony z Corneville" muszą zejść na chwilę z afisza, ustępując miejsca arcydziełu Offenbacha, przygotowanej mianowicie na przyszły tydzień. niezrównanej „Pięknej Helenie".

—o—

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

We wtorek 17 marca: „Niebieskie domino".

We środę 18 marca: Uroczyste przedstawienie z powodu imienin Naczelnika państwa: „Pieśń nad pieśniami".

We czwartek 20 marca: zamiast „Dzwony z Corneville" idzie „Domek trzech dziewcząt".

W piątek 21 marca: „13" (Weseli obijacze).

W sobotę 22 marca: zamiast „Dzwony z Corneville" idzie „Lalka".

W niedzielę 23 marca: popołudniu „Krakowiacy i górale" — wieczorem Uroczysty wieczór Kościuszkowski.

—o—

obrony świętego kapitału przed niechybna jego zapłatą.

Ze względu na swe geograficzne położenie ma Polska spełnić zadanie żandarma starej Europy i starego porządku. 1-szy Rząd polski t. zw. socyalistyczno-ludowy starał się iść w kierunku tych linii koalicyi, lecz nie wydawał się być dostatecznie pewnym.

Objęła władzę niepodzielną **burżuazya przedłużone ramię ententy.**

Toteż **prześladowany jest ruch robotniczy** w Polsce jak za dawnych czasów carskich — **a prześladowania żydów** codnio stanąć mogą obok podobnych czynów doświadczonych **carskich siepaczy.**

Pod hasłem rzekomej obrony granic nakłada się największe ciężary na lud, bo podatek krwi, gna się do wojen dla własnych klasowych celów.

Reprezentacya sejmowa P. P. S., idąc na pasku endeckim, głosowała za poborom rekruta — jest to zbrodnia, popełniona nie tylko na rewolucyach robotniczych, przeciw którym te silne armie polskie iść mają ale też na własnej klasie robotniczej, na jej dążnościach emancypacyjnych".

W przekonaniu p. dra Schreibera **Polacy powinni wrota na oścież otworzyć dla rewolucyi. Żydzi przelewają krew, a ludność polska jak „carski zbir" katuje żydów.**

A mimo to — żydzi głoszą, że nie szerzą u nas anarchii, że wśród nich nie ma — bolszewików.

Zupełnie w ten sam ton uderzył i p. rabin Thon w „Nowym Dzienniku", wychodzącym również w Krakowie.

Z walk w obronie Polski.

Warszawa. 18 marca. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17. marca.

WALKI Z BOLSZEWIKAMI.

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza. Na wschód od Szczary ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych i utarczki z oddziałami bolszewików. **Jeden z naszych podjazdów pod dowództwem porucznika Siemiaszki niespodziewanie napadł i rozproszył załogę bolszewicką w Zięciole.**

Grupa gen. Listowskiego. **Nasze patrole wywiadowcze przekroczyły linię kolejową Baranowicze, Łuniniec. Na południe od Baranowic atak nieprzyjacielski pod Pińskiem odparto.**

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego Rydza. **Na całym froncie utarczki naszych patroli z przednimi oddziałami ukraińskimi.** Na wschód od Maniewicz **rozpędzono uzbrojone bandy chłopskie.** Między Hołobami a Dorosinem kawalerya nasza **odrzuciła nieprzyjacielskie placówki.**

ZWYCIĘSKIE WALKI W GALICYI WSCHODNIEJ.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera. Nieprzyjaciel chcąc przerwać komunikacyę pod Bełzem a Rawą ruską **zaatakował** od strony Ostoboża i Korczmina. **Atak odparto, biorąc do niewoli około 300 Ukraińców. Jedna z naszych kompanii wyparła Ukraińców z Karczowa,** który był chwilowo przez nich obsadzony. Batalion skombinowany pod dowództwem kapitana Trapszy **zdobył** Budymin 6 klm na północny wschód od Bełza. **Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty,** wzięto do niewoli kilkunastu Ukraińców, zdobyto 1 kulomiot. Oddział pod dowództwem pułkownika Palle **wyparł i rozbił w trzydniowych z wielką brawurą przyprowadzonych walkach większe siły ukraińskie** pod Magierowem, Szczerecem i Niemirowem, oraz wziął do niewoli około 100 jeńców i zdobył 1 kulomiot.

Pod Lwowem spokój.

Grupa gen. Rozwadowskiego. **Pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim** poza drobnymi utarczkami koło Rzęsny ruskiej i pojedynczymi strzałami **artyleryi panował spokój. Nasz atak na południe i wschód od Sądowej Wiszni** rozwija się w dalszym ciągu. Wojska nasze pod dowództwem gen. Aleksandrowicza **zajęły Kąty, Dąbrowe, Dolhe, Mościska i wzgórze 304,** biorąc do niewoli Ukraińców i zdobywając kilka kulomiotów. Kontratak nieprzyjacielski z wielkimi **stratami dla wroga odparto.**

Grupa gen. Minkiewicza. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel zaatakował Strzelczyska i Rustweczka na południe od Mościsk. **Atak pomimo przeważających sił nieprzyjacielskich odparto.** Pod Przemyślem i na wschód od Banu obustronna działalność artyleryi i utarczki patroli.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

Haller pułk.

Dookoła obrad paryskich.

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. Jedyną komisyą, która obradowała w niedzielę **była komisya dla spraw rumuńskich. Jutro, tj. w poniedziałek obradować będą komisye: dla spraw polskich,** pracy interesów ekonomicznych spraw czesko-słowackich. Odpowiedzialności i finansowa „Tempe" ogłasza następujące informacye: prezydent Wilson poświęcił cały dzień zaznajamieniu się z wynikami przedstawionymi przez te komisyę dla spraw terytoryalnych, które ukończyły już swoje prace, jak również projektowanemu przez komitet międzykoalicyjny w sprawie przyszłej organizacyi wojskowej Niemiec. Należy się spodziewać, że te zagadnienia, które odnoszą się do warunków wojskowych, powietrznych i morskich, a które mają być umieszczone w przyszłym ostatecznym układzie o zawieszeniu broni będą mogły przyjść na porządek dzienny, poniedziałkowego posiedzenia Rady Dziesięciu, które jest zwołane na godzinę 6 wieczór.

Ten sam dziennik donosi że Lloyd George prawdopodobnie nie będzie mógł przedłużyć swego pobytu w Paryżu i że należy oczekiwać jego wyjazdu do Anglii w połowie lub z końcem bieżącego tygodnia.

ROZBROJENIE NIEMIEC.

Londyn. 18 marca. (PAT). Okręty niemieckie które mają być oddane ententcie **mają 3 i pół miliona ton pojemności.** Francya otrzyma około 100 tysięcy ton, i to **samych wielkich parowców transantlantyckich. Udział Włoch, które otrzymały już część okrętów austryackich** będzie mniejszy niż innych narodów. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania otrzymają po połowie pozostałej reszty statków.

Paryż. 18 marca. (PAT). Agencya Havasa donosi „Le Matin ogłasza rozmowę między oficerami ententy a generałem Kluckem, który zapytywany co do możliwej odbudowy militarnej Niemiec, oświadczył, że obecnie położenie umożliwia wojnę na czas dłuższy.

BARBARZYŃSTWO CZECHÓW.

Paryż 18 marca. (PAT). Iskrowo stacyi poznańskiej. Humanite występuje bardzo ostro przeciw Czechom zaznaczając, że uciekają się oni do **najokrutniejszych metod militaryzmu.** Terror militaryzmu Czechów zwraca się przeciw Madziarom i Słowakom. Pismo przemawia za ukróceniem swawoli czeskiej.

UCIECZKA NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH.

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. Komisya śledcza zebrała się celem ustalenia odpowiedzialności w sprawie ucieczki łodzi podwodnej niemieckiej. Wynik śledztwa trzymany jest w najściślejszej tajemnicy, a wejście do arsenału jest surowo wzbronione. Załoga łodzi podwodnej została przewieziona do więzienia wojskowego na Krążowniku „Dela Plata" Holownik francuski „L Infantigable" przybył tu i objął łódź podwodną niemiecką w posiadanie.

O WOLNOŚĆ W BAŁTYKU.

Londyn. 18 marca. (PAT). Iskrowo z stacyi poznańskiej „Times" pochwalając politykę Francyi zmierzającą do utworzenia baryery wolnych narodów między Niemcami a Rosyą pisze: W przyszłości **Polska byłaby zgubiona, gdyby** zrzeszenie narodów nie miało swobody operowania na Bałtyku i Morzu Czarnem.

ŻYWNOŚĆ I KREDYT DLA AUSTRYI.

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. Pięć wagonów z żywnością będzie dziennie wyjeżdżać do Austryi. Austrya otrzyma prócz tego **kredyt 30 milionów dolarów.**

ZAJĘCIE SIĘ LIGĄ NARODÓW.

Boston. 18 marca. Radio st. krak. W dyspucie senatora Logde i prezydenta Harwarskiego Uniwersytetu Lowelle o Lidze Narodów przysłuchiwało się więcej jak 20.000 osób.

Dalsze rokowania w Poznaniu.

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. Z Poznania donoszą: Niemiecka delegacya cywilna i wojskowa wróciła do Poznania i *podjęła rokowania.*

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. W sobotę popołudniu *przybyła do Kowna komisya koalicyjna,* złożona z trzech oficerów amerykańskich i reprezentantów prasy celem zbadania sytuacyi na Litwie. Komisya została przyjęta przez przedstawicieli rządu litewskiego.

Niemcy grożą zaburzeniami w razie przejazdu armii Hallera przez Gdańsk!

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Gdańsk, 16 marca. Niemiecka Rada ludowa w Prusach zach. zwróciła się telegraficznie do odpowiednich władz *z przestrogą przed wysyłaniem wojsk polskich przez Gdańsk* do Polski, ponieważ wywoła to z pewnością *niepokoje* i wstrzyma prawidłowy transport żywności amerykańskiej dla Polski. Wojska mogłyby równie szybko i bezpiecznie bez wywoływania rozruchów, być przewiezione przez Królewiec lub Libawę.

Królewiec, 16 marca. Podczas rewizyi w pow. Olsztyńskim (Prusy wsch.) znaleziono 100 karabinów i 15.000 patronów, które rzekomo były przeznaczone dla Polski. Aresztowano 7 osób, które będą postawione przed nadzwyczajny sąd wojenny.

25 milionów marek dla rękodzielników i drobnych przemysłowców.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa. Na posiedzeniu komisyi przemysłowo-handlowej omawiano w obecności min. Hąci sprawę kredytu dla przemysłu. *Z przeznaczonej na ten cel sumy 75 milionów marek wydzielono na wniosek pos. Stanisława Szymańskiego kwotę 25 milionów marek dla rękodzielników i drobnych przemysłowców.*

Dziwaczne pomysły komunistów.

Helsingfors. (PAT). Iskrowo stacyi poznańskiej. W Moskwie rozpoczęły się obrady pierwszego kongresu komunistów przy udziale przedstawicieli partyi rosyjskiej, niemieckiej, węgierskiej, rumuńskiej, polskiej, fińskiej, ukraińskiej, estońskiej, ormiańskiej, norweskiej i szwajcarskiej partyi socyalistycznej, amerykańskiej socyalistycznej partyi robotniczej i bałkańskiego związku rewolucyjnego socyalnych demokratów. Z ramienia rosyjskich sowietów uczestniczyli w kongresie Lenin i Trocki. Sinojew, dalej Stalin, Buciaria, Cziczerin, Oboleński i Woroski. Na porządku dziennym jest: program komunistycznej międzynarodówki, demokracya mieszczańska i dyktatura proletaryatu, stosunek i stanowisko wobec prądów socyalistycznych w konferencyi berneńskiej, sytuacya międzynarodowa i polityka ententy, wybór zarządu etc. Wedle słów Kamienewa kongres ten będzie miał znaczenie historyczne pierwszorzędne. Zadaniem jego będzie **zastąpić plan związku narodów opracowany przez Wilsona** przez utworzenie związku komunistycznego.

Co słychać w mieście?

Kraków, 18 marca.

Na wiec rodacy w sprawie Śląska, Spiszu i Orawy.

Konieczna jeszcze, według wiadomości nieurzędowych wprawdzie, ale wiarygodnych paryska komisya dla spraw polskich ustaliła już granicę polsko-niemiecką naogół zgodnie z projektem Komitetu paryskiego i w myśl życzeń polskich. Niestety nie zapadła jeszcze uchwała odnośnie do *reszty naszej zachodniej i zachodnio-południowej linii granicznej*, tj. do granicy czesko-polskiej.

Cały naród polski spogląda obecnie ku Paryżowi, a setki tysięcy Polaków *na Śląsku, na Spiszu i Orawie*, znosząc ciężki ucisk okupacyi czeskiej, wyczekują z utęsknieniem godziny, która uwolni ich od obawy o przyszłość narodową i położy kres ich obecnej męce i niedoli. Ze Śląska, Spiszu i Orawy podnoszą się tysięczne głosy: Pamiętajcie o nas rodacy! Wytężcie siły, aby raz jeszcze wobec całego świata zamanifestować wspólnotę narodu i prawa polskie do tych ziem odwiecznie polskich. Niech ze wszystkich miast, miasteczek i siół polskich podniesie się raz jeszcze jednogłośne wołanie: Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa są ziemiami polskiemi i w myśl zasad prezydenta Wilsona należeć winny do Polski. Niech na setkach wieców zapadną uchwały, świadczące o niezłomnej woli całego społeczeństwa, wytężonej w kierunku rewindykacyi praw narodowych! Niech setki telegramów, wysłanych do komisyi koalicyjnej w Warszawie, do Komitetu narodowego w Paryżu i do prezydenta Wilsona raz jeszcze złożą świadectwo o naszej nierozerwalnej w spójni z braćmi na Śląsku, Spiszu i Orawie.

Czas nagli, godzina rozstrzygnięcia się zbliża. Raz jeszcze wytężmy siły w potężnej manifestacyi woli narodu!

Na wiec, Rodacy!

—o—

Audyencya u komisarza generalnego

Wczoraj popołudniu objął urzędowanie komisarz generalny dla Galicyi dr Kazimierz Gałecki. O godz. 4 popołudniu zgromadzili się w „Krzysztoforach“ liczni przedstawiciele władz, urzędów i instytucyi celem powitania delegata rządowego.

Na audyencyę przybyli: austro-niemiecki reprezentant wojskowy pułk. bar. Roon, węgierski reprezentant rotmistrz Macsvanszky, jugo-słowiański reprezentant wojskowy kap. Żogarac.

Przybyli dalej przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości (gen. Gołogórski, Stiller Zegadłowicz), uniwersytetu, rady miasta, Akad. Umiejętności, Izby handlowej etc. etc.

Przyjmując *redaktorów* pism, komisarz generalny podniósł potrzebę zgodnej współpracy czynników społecznych z przedstawicielstwem rządowem, niewyłączającej, bezstronnej i pożytecznej krytyki i obiecał interwencyę w sprawie papieru, tudzież telefonu z Warszawą.

O godzinie 6-tej wieczorem przybył minister zdrowia dr Janiszewski, z którym komisarz generalny odbył dłuższą konferencyę.

Komisarz generalny urzędować będzie w „Krzysztoforach“.

—o—

Protektorowie Czechów.

Dowiadujemy się, że niektórzy członkowie naszej arystokracyi protegują na różne posady w wojsku polskiem napędzonych Czechów i że ci już z powrotem zajmują wyższe stanowiska. Między innymi takim protegowanym jest b. oficer kawaleryi austr. przeciwko któremu oświadczył się cały korpus oficerski nie tylko z powodów narodowych, drugim tego rodzaju benjaminkiem pańskim, jest powien b. komen. powiat. w środkowej Galicyi, — Czech duszą i ciałem. Inni radzą sobie jeszcze lepiej, gdy tutaj nic nie wskórają, jadą z rekomendacyami do Warszawy i tam dostają wysokie posady z krzywdą dla uczciwych i wiernych synów Polski. Jednym z wielu jest p. K. oficer kawaleryi, który nietylko sam nie nauczył się po polsku, ale dzieci swoje kształcił w Pradze.

Te drobne fakta najlepiej wskazują do jakiego stopnia pewne sfery u nas straciły kontakt ze społeczeństwem. W chwili bowiem gdy każdy dzień coraz dobitniej wykazuje, jak podłych i nikczemnych przyjaciół gościliśmy między sobą, oni jedni mają odwagę tych ludzi protegować i sobą zasłaniac.

—o—

Kordon graniczny między Galicyą a Królestwem zniknie niebawem.

W najbliższym czasie odbędzie się przejęcie wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rz. przez *ministerstwo aprowizacyi* w ten sposób, że zostanie utworzona delegatura ministerstwa, na której czele stanie dotychczasowy naczelnik Wydziału inż. Kucharski. Tem samem *kordon graniczny* między Galicyą a Królestwem. który do tej pory tylko w teoryi był usunięty, przestanie istnieć faktycznie.

—o—

MINISTER APROWIZACYI W KRAKOWIE. W poniedziałek przybył do Krakowa minister aprowizacyi Minkiewicz i bezpośrednio z dworca udał się do Wydziału aprowizacyjnego K. Rz., gdzie odbył konferencyę w sprawach dotyczących zaopatrzenia Galicyi.

MINISTER ZDROWIA W KRAKOWIE. Minister dr Janiszewski wyjechał w poniedziałek wieczór do Warszawy.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA. Komitet obchodu imienin Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, podaje do wiadomości, że w dniu 19 bm. odbędzie się na Wawelu msza polowa o godzinie 9 i pół, o godz. 11 poranek w Kino-Wandzie, wieczorem w obydwu teatrach galowe przedstawienia, również wieczorem o godz. 9 i pół raut w Kasynie wojskowem. Na ten dzień wyznaczono iluminacyę okien nalepkami, które są we wszystkich sklepach do nabycia. Zaznaczyć należy, że w tym samym dniu przypadają imieniny gen. Józefa Hallera i gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i wielu uczestników uroczystości święcić je będzie równocześnie.

W SPRAWIE GAZU ZIEMNEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej Rady miasta Krakowa. Komisya rozpatrywała sprawę doprowadzenia gazu ziemnego do Krakowa i poleciła prezydyum miasta podjęcie akcyi w celu szybkiego załatwienia sprawy doprowadzenia gazu ziemnego do użytku gazowni i elektrowni. Przyczyni się to w znacznej mierze do obniżenia cen gazu i prądu elektrycznego w Krakowie.

SPOWIEDŹ ŻOŁNIERZY. Wczoraj w kościołach krakowskich odbywali spowiedź nowozaciężni żołnierze do wojska polskiego. Żołnierze przybyli do kościołów oddziałami z oficerami. Czapki przybrane mieli zielenią.

Z ŻYCIA HARCERSKIEGO W KRAKOWIE. Wraz ze zbliżającą się wiosną coraz więcej harcerzy z różnych stron Polski zjeżdża do Krakowa, by zapoznać się z pamiątkami historycznemi i zabytkami sztuki owej drugiej stolicy Polski. Przed kilku dniami bawiło przez 3 dni w Krakowie 12 harcerzy z Olkusza, którym poznanie miasta ułatwiła Komenda krakowskich drużyn harcerskich. Tą drogą zawiadamia się wszystkich harcerzy przyjeżdżających do Krakowa, by zechcieli najmniej na tydzień przedtem zawiadomić Krakowską Komendę Harcerską o swym przyjeździe. Zawiadomienia należy kierować do Komendy Krakowskich drużyn Harcerskich, Kraków, ulica Wolska l. 27 („Sokół“).

ZBIÓRKA NA OCHRONKĘ IM. J. PIŁSUDSKIEGO. Magistrat krakowski zezwolił krak. Kołu Ligi kobiet na urządzenie publicznej zbiórki składek w dniu 19 bm. na cele ochronki dla małych dzieci im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie.

ORGANIZACYA URZĘDNIKÓW GMINNYCH. W niedzielę. 16 bm. odbyło się w sali magistratu w Krakowie zebranie urzędników i funkcyonaryuszów gminnych z Galicyi i Śląska przy udziale delegatów z Kongresówki. Zagaił inicyator zebrania p. Pawlik z Limanowej. Przewodniczył obradom p. Karasiński z Oświęcimia, sekretarzował p. Woźnik z Wojnicza. — Dyskusya, w której zabierało głos wielu uczestników, dotyczyła sprawy przyjęcia sekretarzy gminnych na etat urzędników państwowych. poczem uchwalono zorganizować Państwowy Związek urzędników i służby gminnej. Wybrano Wydział, w skład którego weszli: p. Pawlik (Limanowa), prezes; p. Woźnik (Wojnicz), zastępca prezesa; p. Baran (Kęty), sekretarz, p. Małosz (Kraków), zastępca sekr.; p. Zabrzewski (Oświęcim), skarbnik. Członkowie: Szust (Łańcut), Łuszczkiewicz (Żywiec), Chałupiński (Oświęcim), Cholewicki (Węgrzce), Stach (Ujanowice). Uchwalono w końcu wysłać telegramy z wyrazami czci i hołdu Naczelnikowi państwa, Piłsudskiemu, prezydentowi Paderewskiemu i Sejmowi na ręce marszałka Trąmpczyńskiego.

MARNOWANIE GAZU W SZPITALU KRAKOWSKIM. W niedzielę, koło godz. 11-ej w nocy przechodnie zauważyli w szpitalu wojskowym. mieszczącym się w gmachu Akad. handlowej, palący się wielkim płomieniem, sięgającym wysokości metra gaz, w jednej z ubikacyi szpitalnych, której okna wychodzą na planty. Zebrała się gromadka ludzi, gdyż światło to robiło wrażenie pożaru. Prócz tego wszystkie sale, przeważnie puste, oświetlone były jasno gazem. Magistrat ogranicza puszczanie światła gazowego do kilku tylko godzin na dobę, a w szpitalu zużywa się nieoględnie tyle gazu.

JAK AUSTRYACY KRADLI w zajętych przez siebie częściach Królestwa Polskiego, dowodem małe zestawienie wywiezionych produktów w latach 1916—1918. Bydła sztuk 70 tysięcy, świń 128 tysięcy, drobiu 736 tysięcy, jaj 128 milionów. Ponadto z produkcyi drzewnej progów sztuk 1 milion 200 tysięcy, budulca 1200 wagonów, opału 15 tysięcy wagonów. Ponadto ściągnięto w 1917—18 dla armii 57 tysięcy koni i 25 mil. cetnarów węgla — czyli jedną szóstą produkcyi Austro Węgier. — Podano przez nas cyfry pochodzą ze znalezionych we Lwowie tajnych sprawozdań naczelnej komendy. — Jakże się dziwić, że Austryakom tak „ciężko“ było opuścić okupowane powiaty.

ECHA AUSTRYACKIEJ GOSPODARKI W WOJSKU. Policya aresztowała b. porucznika rach. przy dowództwie artyleryi Ludwika Hoefera za oszustwo, popełnione na szkodę skarbu polskiego. Hoefer został zwolniony w grudniu z wojska polskiego i już jako urlopowany za pomocą fałszywego kwitu podjął z kasy dowództwa 35.000 koron. jako zaliczkę na zaprowiantowanie za grudzień ub. roku. Hoefer pochodzi z Wiednia, jest wrogiem Polaków, co często zaznaczał w towarzystwie. Po przeprowadzonem śledztwie odstawiono go do sądu.

AFERA ZE ŚWIADECTWAMI MATURYCZNEMI. Onegdaj aresztowała policya krakowska na polecenie wojskowości 20-letniego Aleksandra Mieszczankowskiego i 21-letniego Seweryna Piotrowskiego pod zarzutem fałszowania świadectw maturycznych. Mieszczankowski zgłosił się przed kilku dniami do wojska i przedłożył oficerowi ewidencyjnemu w pułku krakowskim świadectwo maturyczne z gimnazyum jasielskiego z prośbą o przyznanie mu ulg, przysługujących jednorocznym. Oficerowi wydawała się sprawa ta nie jasną i wysłał zapytanie do Jasła z prośbą o bliższe informacye co do Mieszczankowskiego. Dyrekcya gimnazyum jasielskiego odpowiedziała, że świadectwo jest sfałszowane. Młodzieńca oddano policyi. W toku śledztwa policya wpadła na ślad fabryki fałszywych świadectw, które sprzedawano po wysokich cenach. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi

POŚCIG ZA BANDYTĄ. W niedzielę wieczorem mieszkańcy jednej z kamienic przy ulicy Szewskiej przyłapali na gorącym uczynku jakiegoś bandytę, który włamywał się do mieszkania na parterze. Bandyta widząc, że znajduje się w matni, począł krzyczeć i rzuciwszy się na bliżej stojące kobiety, począł je bić kijem. Oblęgający cofnęli się, wtedy bandyta wybiegł i uciekł w ulicę Jagiellońską, a potem znikł z oczu goniących w ciemnościach plant. W sieni pozostała tylko po nim czapka i kij, którym dotkliwie poturbował kobiety.

ZATRUCIE MIGDAŁAMI. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do 6-letniego Henryka Tischlera, który, jak stwierdził lekarz, zatruł się gorzkimi migdałami. W stanie bardzo groźnym przewieziono chłopca do szpitala.

SKŁADKA: Dr Stanisław i Helena z Flachów I-o Szczepańska, Skąpscy w Dubiecku, złożyli 50 K na głodnych Lwowa.

TRZASKI.

Gdy raz ostatni Polskę krzywdzono,
Trzy Parki jęły kręcić wrzeciono —
Jedna, nożyce ująwszy w dłonie,
Mając nić przeciąć — we łzach zatonie
I rzecze: „nie!
Niech siostra tnie!!"

A wtedy druga wzięła nożyce, —
Gdy wtem śmiertelnie zbladło jej lice,
Zawoła: „nie!
Niech siostra tnie!!"

Więc trzecia śmierci narzędzie chwyta
Nić przeciąć? taka rzecz pospolita!
Śmiało naciska... wtem ją nić
Wężem opasze!... nuż się wić
Dokoła wiedźmy... Rośnie kłąb,
Niby globusu krągły zrąb...
To polska nić z całego świata
Siostrzycę śmierci w krąg oplata
I zwolna dusi: był to znak,
Że Polski jest na świecie brak.

. . . .

Nikt z tych, co Polskę raz ostatni
Skrzywdzą nie ujdzie strasznej matni!
Świadectwo złożą siostry trzy:
Puśćcie wrzeciono! niech świat drży!

T. Ulanowski.

Próby połączenia grup ludowych w Sejmie.

Warszawa, 16 marca.

Klub Thugutltowców wystosował do klubów: „Piasta", „Bliźniaków", Stapińskiego i grupy bezpartyjnych posłów włościańskich ze Związku ludowo-narodowego, dłuższe pismo z propozycyą utworzenia związku sejmowych grup ludowych, zdolnego do wytworzenia większości i rządu oraz do walki z reakcyą.

Jako zasady wytyczne związku proponują inicyatorzy:

1) Szybkie załatwienie **reformy rolnej** w myśl swojego i „Piasta" programu — należyte poparcie dążeń robotników rolnych i fabrycznych.

2) **Przeprowadzenie jednolitej władzy** w całej Polsce.

3) **Zniesienie Komitetu narodowego w Paryżu** i stworzenie tam ambasady.

4) **Ustalenie zasad federacyi z Litwą i Rusią.**

5) **Obrona granic** naszych i Litwy — usunięcie militaryzmu.

6) **Jednolitość dowództwa** — uznanie i podtrzymanie całą siłą **kierownictwa wojskowego w ręku kom. Piłsudskiego.**

7) **Uznanie Sejmu** za niezastąpiony i najcenniejszy organ pracy państwowej.

8. **Ma być Republika** z wybieralnym prezydentem, Sejm jednoizbowy i rząd, przed nim odpowiedzialny.

9. **Sojusz z państwami koalicyi.**

Wezwane do odpowiedzi stronnictwa deklaracyi swych dotąd nie złożyły.

Komisarz rządowy Czerw. Krzyża.

Warszawa, 18 marca. (PAT). Wskutek przedstawienia ministerstwa spraw wojskowych na stanowisko komisarza rządowego do spraw Polskiego Czerwonego Krzyża mianowany został przez Naczelnika państwa hr. Władysław Tyszkiewicz.

Kronika polityczna.

—o—

WIEDEŃCZYCY PRZECIW CZECHOM. W Wiedniu panuje wielkie rozgoryczenie przeciw Czechom wskutek czego doszło nawet do zaczepiania Czechów przez wiedeńczyków. Na znak żałoby po ofiarach zajść w Pradze w dn. 4 i 5 bm. urządzono w niedzielę wielkie manifestacye W pochodzie wystąpiło około 20 ludzi; niesiono tablicę z odpowiedniemi napisami jak „Krow przelana w Czechach woła o pomstę do nieba itp. Przed ratuszem wygłosił mowę przeciw Czechom burmistrz Wiednia dr Weiskirchner.

AUSTRYACY NIE CHCĄ ZWIĄZKU Z NIEMCAMI. W dziennikach wiedeńskich czuć niekłamane zadowolenie z powodu zakazu koalicyi połączenia się Austyi z Niemcami. Dzienniki podkreślają zakaz koalicyi i twierdzą, że Austrya powinna się do tego rozkazu zastosować.

NIEMCY A CIESZYŃSKIE NIEMCY pragnęliby obecnie zneutralizować morawsko-śląskie zagłębie węglowe i odpowiednio skonstruowany memoryał złożyli w dn. 14 bm. misyi koalicyjnej w Cieszynie.

O ZIEMIĘ ŚWIĘTĄ upomina się papież, domagając się, aby Palestyna pozostała w rękach chrześcijańskich. Odpowiednie noty wręczył delegatom papieża za granicą sekretaryat prezydyalny.

Zamach na Lenina.

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. Z Kopenhagi donoszą, że *na Lenina wykonano nowy zamach* w chwili, gdy przejeżdżał automobilem przez Moskwę. Z pewnego domu padło kilkanaście strzałów na przejeżdżający automobil. *Lenin wyszedł cało,* tylko jego szofer jest ranny.

Połączenie kolejarzy francuskich i alzackich.

Strassburg, 18 marca. (PAT). Agencya Havasa donosi: Zebrania kolejarzy Alzacyi i Lotaryngii postanowiły przyłączyć się 1 maja do federacyi Syndykatu kolejarzy francuskich.

Z KRAJU.

—o—

Biała, 14 marca 1919.

Opinią polską miasta i powiatu wstrząsnęły w ostatnich dniach pozornie nieprawdopodobne a jednak prawdziwe wieści. Rozeszły się wiadomości, że w obecnej chwili, gdy Rady powiatowe przestają istnieć a funkcye ich obejmą komisaryaty czy starostwa, majątkowi bialskiej rady powiatowej, grozi poważne niebezpieczeństwo rozdrapania przez Niemców, którzy już głoszą że znaleźli drogę by do majątku tego się dobrać. Zbadanie dokładne sprawy wykazało, że niestety, niebezpieczeństwo jest i wielkie. Rzecz ma się tak: W skład Rady powiatowej bialskiej (powiat ma w 82 prc. ludność polską) wchodzą w połowie Polacy i Niemcy — ci ostatni przeważnie z miasta i najbliższej okolicy, stąd też udział ich w posiedzeniach pełnej Rady zawsze zapewniony. Toteż nieraz majoryzowali Polaków, którzy z oddalonych miejscowości powiatu bialskiego i oświęcimskiego (bo i tego powiatu połowa należy do autonomicznej jednostki administracyjnej), nie zawsze mogli na czas przybyć. Taka majoryzacya z widoczną tendencyą miała miejsce i w ostatnim czasie. Rzekomo z powodu trudności częstego zwoływania Rady, względnie wydziału powołała sobie Rada pow. w ostatnich tygodniach zupełnie bezprawnie komisyę do załatwienia spraw naglących czyli powiedzmy wszystkich, gdyż w okresie przechodzenia rządów autonomicznych w ręce prawowitych władz państwowych polskich, każda sprawa jest nagląca i ważna. Powołanie takiej komisyi podkreślamy było zupełnie bezprawne, gdyż do załatwienia spraw poszczególnych resortów ma prawo powoływać komisye tylko wydział powiatowy nie pełna Rada. To jedna nieformalność. W skład tej nieprawnie powołanej komisyi weszło aż trzech Niemców na dwóch Polaków. Tendencye takiego składu zbyt chyba widoczne, a i tu nieprawne, gdyż jeżeli uwzględnimy procentowy skład ludności powiatu, to chyba należałoby zastosować stosunek 1 : 4 nie 2 : 3. Nie możemy się wydziwić jak do takiej uchwały można było dopuścić i jak na to się mógł zgodzić marszałek dr Łazarski!

Toteż zaniepokojenie w sferach ludności polskiej niebywałe! W okresie, gdy majątek powiatu ma być likwidowany, okresie tak ważnych przetworzeń i zmian, stwarza się nieprawnie komisyę, nieprzewidzianą ustawą, daje się jej daleko idące prerogatywy i nieprawną przewagę Niemców chyba ze świadomą chęcią szkodzenia polskości. Przechodzi to ludzkie pojęcie, by się coś podobnego mogło dziać w państwie polskiem. — Nie wiedzieć co tu podziwiać, czy większą dozę złej woli czy większy cynizm odpowiedzialnych czynników.

Że fakt powyżej opisany jest tylko koroną ciągłego faworyzowania Niemców przez Radę powiatową, niech posłuży kilka innych przyczynków jako ilustracye. Ot np. niemieckim stowarzyszeniom udziela się sutych subwencyi, gdy prośby polskich stowarzyszeń albo się odrzuca albo miesiącami i latami każe się czekać na załatwienie próśb o subwencye. Niemieckie B i e l s k o-bialskie Tow. ratunkowe (w Białej nie bardzo czynne) dostało w ostatnich czasach 10 tys. K subwencyi, kuchnia wojenna miejska z której korzystają przeważnie Niemcy, 4 tys. K i obietnice dalszych — natomiast prośbę Koła T. S. L. w Kętach o subwencyę na robotę oświatową odrzucono, Zarządowi Głównemu T. S. L. ie wypłacono połowy subwencyi na szkoły jeszcze, za r. 1915 — a inne prośby czekają miesiącami na załatwienie.

Za grubą nieformalność uważamy, że od 4 lat w Radzie powiatowej nie ma kontrolora kasy i kasyera. Co na to wszystko powiat oświęcimski i Komisya Rządząca, względnie Wydział Krajowy?

Przedsmak tego, coby się stać mogło, gdyby wspomniana komisya dla załatwiania nagłych (?) spraw mogła urzędować, daje fakt sprzedaży realności, będącej własnością Rady powiatowej. Oto przed rokiem kupiła Rada pow. od wyjeżdżającego notaryusza M. realność z ogrodem za 120 tysięcy K. z tem, że będzie ona przeznaczona na cele pomieszczenia inwalidów i sierót wojennych. Przez rok na ten cel realności nie użyto, owszem zrobiona z administracyi realnością dobrą synekurę dla urzędnika Rady. Nagle nie wiedzieć dlaczego ogłoszono licytacyę na sprzedaż realności. I oto zgłaszają się oferenci Niemcy, dając cenę wysoką, gdyż kupują na interes. Zgłaszające się do kupna domu na żłóbk i ochronkę Tow. Ochrony Młodzieży w Krakowie musi odejść z kwitkiem, gdyż z handlarzami konkurować nie może. Rozpisano drugą licytacyę i jest obawa, że dom *przeznaczony i zakupiony na cele humanitarne* dostanie się w ręce handlarzy. Przeciw temu protestujemy jak najuroczyściej i domagamy się, by licytacyę anulowano, a dom w drodze odstąpienia przeznaczono Tow. Ochrony Młodzieży lub Min. Opieki społecznej w Warszawie, które będzie wiedziało, co z nim zrobić. Cui bono — pytamy takie postępowe nie?!

Reasumując powyższe fakta domagamy się od Komisyi Rządzącej, by: 1) *bezzwłocznie poleciła komisarzowi K. Rz. przejęcie* na własność państwa majątku Rady powiatowej w celu ochrony tegoż; 2) by poleciła temuż komisarzowi *natychmiastowe przejęcie agend* Rady powiatowej i zniesienie *bezprawnie powołanej* Komisyi do załatwienia nagłych (?) spraw oraz zajęcie się drogami i Radami gminnemi w powiecie, gdyż przedstawiają one stan opłakany.

KRZESZOWICE. (Wiec w sprawie Gdańska). Na rynku w Krzeszowicach odbył się przed kilku dniami wielki wiec, na który zgromadziła się kilkutysięczna ludność przeważnie rolnicza i robotnicza. Górnicy przybyli z cechowymi sztandarami. Przemówienie wygłosił kierownik szkoły krzeszowickiej p. Stanisław Polaczek. Wiec uchwalił jednomyślnie rezolucyę, żądającą przyłączenia Gdańska do Polski.

BIAŁA. (Wiec w sprawie Gdańska). Przed kilku dniami odbył się tu w auli seminaryum T. S. K. tłumny wiec w sprawie Gdańska. — Zagaił go prezes Organ. Narodowej dyr. dr. A. Mikulski — referował prof. uniw. Jag. dr. Ludomir Sawicki. Przemawiali: prof. Rybarski, Kubicowa, Sobocińska i inni, poczem wśród niemilknących oklasków uchwalono znane rezolucye, które natychmiast telegraficznie przesłano prez. min. Paderewskiemu i ambasadorowi p. Noulens w Warszawie. Pod koniec przemówił dr. Mikulski apelując, by obecni pracowali nad uświadomieniem zniemczonych Polaków w Białej i Bielsku.

Z WIELICZKI. (Imponująca manifestacya świadomości obywatelskiej). Odbył się tu pierwszy w wolnej Polsce Sejmik powiatowy w celu omówienia sposobu przyjścia skarbowi Rzeczypospolitej z pomocą finansową. Po referatach i dyskusyi uchwalono: **Ludność powiatu wielickiego uchwala pomnożyć skarb państwa dobrowolnym podatkiem w wysokości jednorocznego podatku osobisto- dochodowego oraz po dwie korony z każdej morgi ziemi.**

Sejmik zagaił adw. dr. Friedberg, referat z znaną swadę wygłosił prof. Wiśniowski. Górnik Kowalski (soc.) oświadczył imieniem towarzyszy potrzebbę stworzenia silnej armi oraz konieczność płacenia podatków. — Niemiłym zgrzytem było przemówienie 2-ch znanych agitatorów soc., którzy widocznie nie uznając obowiązującej w partyi solidarności, usiłowali oponować twierdząc, że granic rzeczypospolitej nie należy wywalczać bagnetami.

W dyskusyi zabierali głos także i włościanie, którzy bardzo licznie wypełnili obszerną salę Rady pow. gdzie się sejmik odbywał. **Zaznaczyć należy, że rezolucya zapadła jednomyślnie.**

Z przemówienia p. Kowalskiego dowiedzieliśmy się, że górnicy złożyli już i przesłali na Śląsk 3000 kor. i że przy każdej wypłacie pewną część zarobku na ten cel przeznaczą.

Subskrypcya polskiej pożyczki w tut. kasie Oszcz. dochodzi już do wysokości **dwóch milionów koron.**

TARNÓW, 13 marca. Wyrokiem austr. sądu polowego został p. Paweł Musiał, tut. majster kamieniarski uznany winnym zbrodni zdrady głównej i dnia 21 maja 1915 r. w Rzeszowie stracony. Obecnie okazało się, że zeznania świadków były kłamstwem, to też Sąd kraj. zniósł powyższy wyrok i uznał go za nieważny — wyrok odwołany ale egzekucyi, wykonanej przed trzema laty, już żaden Sąd nie cofnie.

Manipulacye węglowe są u nas wprost skandaliczne. Winę ponosi Magistrat i Starostwo, które mimo nawoływań prasy tolerują pasek węglowy. Tutejsza gazeta podaje fakta, wymienia paskarzy po nazwisku — ale władze są na to głuche. Węgla w mieście brak, za cetnar lichego płacimy pokątnie po 40 koron, ale transporty węgla przychodzą do paskarzy, którzy umieją „smarować osie".

W walce z paskarstwem mamy nieugiętego wojownika w p. Stef. Ciastoniu, radcy sądowym, znanego ze swej bezstronności i nieugiętości w tępieniu paskarstwa. Gdyby inne władze chciały w tej walce pomódz, byłoby znacznie lepiej.

RZESZÓW. (Kor. własna). W niedzielę w południe chowaliśmy zwłoki podpułkownika wojsk polskich, padłego pod Torczynem, **Lisa Kuli**, wychowanka tutejszego gimnazyum Na pogrzeb młodziutkiego bohatera stawiło się całe miasto i przedmieścia. Cała załoga wojskowa, sztab oraz delegacya z pułku postępowały za trumną tuż obok konia ś. p. Lisa. Takiego pogrzebu Rzeszów jeszcze nie miał.

Wieczorem tego dnia odbyła swe organizacyjne zebranie tutejsza grupa demokratyczno-narodowa. Przewodniczył radca Tałasiewicz. O programie stronnictw mówił red. St. R y m a r z Krakowa. Referat wywołał żywą dyskusyę, w której zabierali głos pp.: dyr. Ostrowski, dr. Nieć, Jasiwicz, referent i t. d. Ciąg dalszy zebrania za dwa tygodnie.

Na dworcu kolejowym panują w obydwu restauracyach zupełne nieporządki: **brud widoczny wszędzie.** Rano przed wyjazdem pociągu w stronę Krakowa kawy czy herbaty dostać nie można — chyba że ktoś ma protekcyę w kuchni... restauracyjnej. Możeby zarząd kolejowy wglądnął w ten stan i zaprowadził porządek!

OŚWIĘCIM, 13 marca. Przed wojną jeszcze rozpoczął rząd austryacki budowę obozu barakowego w malarycznej miejscowości obok Oświęcimia, kosztem dwudziestu kilku milionów koron, powierzając budowę p. posłowi Hipol. Śliwińskiemu. Te wyrzucone w znacznej części miliony miały jedną dobrą stronę: oto p. budowniczy kupił sobie ładny mająteczek nad Sołą, naprzeciw obozu barakowego. Obecnie postarał się pan Śliwiński o dalsze inwestycye dla naszego powiatu; opracowano projekt mostu przez Sołę, który ma łączyć majątek pana posła z drogą, prowadzącą do stacyi kolejowej, oraz projekt kolejki, która ma obiegać Oświęcim i przechodzić naturalnie przez posiadłość naszego dobrodzieja. Ministerstwo robót publ. asygnowało 200.000 kor. na walkę z bezrobociem, a więc zbudujemy panu posłowi kolejkę, gmach szkolny, szpital, łaźnia ludowa, tanie mieszkania — to wszystko może jeszcze czekać; nie było ich dotąd w Oświęcimiu może nie być dalej. Runęła Austrya, ale duch jej jeszcze długo żyć będzie.

BIECZ, 12 marca. Wczoraj odbyło się u nas miesięczne zebranie Stronnictwa D. N. przy licznym udziale członków i zaproszonych gości. Przedmiotem obrad było sprawozdanie p. T u s k a, delegata na zjazd Stronnictwa w Warszawie z uchwał na zjeździe powziętych. Po ożywionej dyskusyi przewodn. p. T. Flis zamknął zebranie zachętą do licznego zapisywania się w szeregi członków stronnictwa.

GORLICE. (Wiec inwalidów wojennych). Odbył się tutaj wiec inwalidów wojennych.

Po zagajeniu przez p. Zabierowskiego, wywiązała się ożywiona dyskusya w której zabierali głos pp. Adamczyk, Firlit, Grudniewicz, Lenart i Turczyński, poczem uchwalono szereg rezolucyi, domagających się tak od naczelnego rządu w Warszawie jak i też od Kom. Rządzącej pomocy i opieki nad inwalidami wojennemi. Zarazem wiec zwraci się do społeczeństwa o jak najusilniejsze poparcie pożyczki państwowej, od której zależy los i poparcie przez rząd inwalidów całej Polski.

ŁAŃCUT. (Czesi i Rusini na posadach. — Wiec w sprawie Gdańska. — Dwa miliony na pożyczkę państwową). Mimo ustawicznych protestów społeczeństwa przeciw obsadzaniu posad przez wrogich dla nas Czechów i Rusinów, kierujące czynniki bagatelizują sobie opinię publiczną, pozostawiając na ważnych stanowiskach wrogie nam żywioły.

Starostą u nas jest dr. Spiss. Dwie posady sekretarzy oddał Rusinom, którzy nie tylko obeznani są z b. ważnemi sprawami kraju, ale prowadzą nawet samodzielnie referaty. Podobnież w sądzie, pow. kasie zaliczkowej i banku, dotychczas toleruje się Rusinów na ich stanowiskach.

Napiętnować też należy zarząd ordynacyi łańcuckiej, który przed niedawnym czasem sprowadził trzy Czeszki, nie umiejące zupełnie po polsku i prowokujące na każdym kroku miejscową ludność.

Fakt, że Rada szkolna okręgowa dotychczas nie zwolniła nauczycieli i nauczycielek Rusinów, nie potrzebuje komentarzy.

Na wiecu w sprawie Gdańska, zwołanym przed kilku dniami wielka sala Sokoła nie mogła pomieścić przybyłych z całego powiatu. Wiec liczył kilka tysięcy osób. Po okolicznościowych przemówieniach, uchwalono jednomyślnie rezolucyę w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski.

DWA MILIONY POŻYCZKI.

Apel rządu do ludności o pomoc finansową w budowie Państwa Polskiego silnym echem odbił się wśród obywateli naszego powiatu. Ludność tak miejska jak i wiejska w powiecie chętnie spieszy składać gotówkę na pożyczkę polską. Dzięki temu wynik subskrypcyi zbieranej w tutejszym Banku ziemskim wyraża się dziś w pokaźnej kwocie około **dwu milionów koron,** przyczem cyfra ta nie obejmuje szeregu większych subskrypcyi zgłoszonych bezpośrednio w instytucyach krakowskich.

DOBCZYCE. Ludność gmin Brzezowa z Targoszyną i Korantka z Burtelką, zebrana na zgromadzeniu Kółka rolniczego uchwaliła rezolucyę w sprawie Gdańska. Zgromadzeni złożyli na pożyczkę państwową 44.000 koron.

Zasądzenie niemieckich bandytów.

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. Rada wojenna w Metz zasądziła trzech Niemców, którzy podczas działań wojennych kilkakrotnie *bili jeńców wojennych*, zajętych w fabrykach Thissen i Hagend. Skazano inżyniera Meinigera i podmajstrzego Greiningera na 6 miesięcy więzienia, podmajstrzego Hoffmanna na 3 miesiąca więzienia.

Katastrofa kolejowa we Francyi.

Paryż. 18 marca. (PAT). Radio st. krak. Jak donoszą z Mons pociąg towarowy wjechał na pociąg osobowy koło arsenału Cuesmes: 10 sób zabitych, a 30 rannych, z tego 6 ciężko.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.